

Nakładowo 250

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, wtorek 6 listopada 1926 r.

Nr. 156 (255)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Zagadnienia ogólne: Odszkodowania i długi. — Porozumienie francusko - angielskie. — Sytuacja polityczna i gospodarcza w Z. S. R. R. — Traktat handlowy litewsko-niemiecki. — **Notatki i informacje:** Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos žinios 3.XI. w korespondencji (Rudvalysa) z Królewca podkreśla małe naogół zainteresowanie konferencją polsko-litewską. Stanowiska obu delegacji są tak odmienne, że, poprostu, nie widać żadnej możliwości przerzucenia mostu przez dzielącą te delegacje przepaść. Omawiając stanowisko delegacji litewskiej, korespondent zaznacza, że będzie ona ściśle trzymała się grudniowej rezolucji Ligi, t. j. nie będzie się opierała porozumieniu o tyle, o ile to nie będzie stwarzać prejudykatu w sprawie przynależności Wilna. Polski projekt o nieagresji jest dla delegacji litewskiej nie do przyjęcia, ponieważ wykracza poza ramy rezolucji Rady Ligi Narodów. Delegacja litewska wyrazi jednak zgodę na podpisanie paktu, opartego o utworzenie strefy zdemilitaryzowanej; argument Polski, że na przeszkodzie temu stoją względy strategiczne (bezpieczeństwo jej granicy wschodniej) nie będzie przez delegację litewską wzięty pod uwagę. Poza to delegacja litewska będzie żądała odszkodowań za straty, poczynione przez „gwalt“ gen. Żeligowskiego.

Co się tyczy zagadnień komunikacyjnych, to delegacja litewska wyrazi zgodę na ustanowienie komunikacji pośredniej — przez Łotwę i Prusy Wschodnie.

Korespondent nie określa stanowiska delegacji polskiej. Jego zdaniem — można wnosić, że Polacy chcieliby poczynić ustępstwa, lecz nie widzą, żadnej ku temu możliwości.

Lietuvos Aidas 31.X. zamieszcza kolejny artykuł Aleksotiszskisa (Puryckisa), w którym porusza rozmowę z „pewną wysoką urzędową osobistością polską“.

Osoba ta miała zaznaczyć, że Polacy pod żad-

nym warunkiem i w żadnych okolicznościach nie dopuszczają do rozważania na forum międzynarodowym kwestji wileńskiej w całej rozciągłości.

Ziemia wileńska jest dla Polaków tak samo polska, jak ziemia krakowska, lwowska, lub poznańska. Jak nie mogą pozwolić Polacy na żadne dyskusje o tamte ziemie, tak również nie mogą pozwolić na to i w stosunku do Wileńszczyzny.

Na uwagę Puryckisa, że Polacy niesłusznie onierają swe pretensje do Wileńszczyzny na podstawie orzeczenia sejmiku wileńskiego z r. 1922 i na decyzji Konferencji Ambasadorów, Polacy — pisze Puryckis — zaznaczyli, że postanowienie sejmiku z r. 1922 nie było wynikiem skrupowania mieszkańców, którzy mogli swobodnie wyrażać swą wolę. Co zaś do Konferencji Ambasadorów, to Litwini sami zwrócili się do niej. Jeżeliby decyzja była dla Litwy przychylna, to Litwini nie kwestjonowaliby jej.

Puryckis zaznacza, że punkty „strategii polskiej“ nie są zbyt mocne, lecz niestety jeden z największych teoretyków prawa Ihering, mówi: „Prawo — to dobrze zrozumiana polityka przemocy“. Wiedzą o tem dobrze Polacy, wie o tem również Liga Narodów i mocarstwa. To też Polacy uprzejmie rozmawiają, uprzejmie prowadzą spory, lecz na zajętych ziemiach wykonywują „Wohlwerstandene Politik der Gewalt“.

Na zapytanie, czy Polska chce się zreorganizować na zasadach federalizmu, Polacy — pisze Puryckis — mieli podkreślić, że pogłoski te są bezpodstawne. Być może, iż zostaną nieco rozszerzone prawa kulturalne polskich mniejszości narodowych, lecz o autonomji czy federalizmie nikt w Polsce nie myśli.

W odpowiedzi na pytanie, czy Polska zdoła utrzymać tak wiele narodów i zgnieść ich aspiracje — Polacy — w/g Puryckisa — odpowiadali, że wszyst-

kie mniejszości narodowe w Polsce, nie mówiąc już o Litwinach, żyją zmieszane z żywiołem polskim. Żywioł ten wzmacnia się i wzrasta. Polska żywi nadzieję, że wkrótce zupełnie pochłonie żywioł obcy. Polska ufa w potęgę swej kultury. Jedynie tylko przy pomocy kultury, bez użycia broni, Polska podbiła olbrzymie tereny na Wschodzie.

W końcu Puryckis dodaje: „Dużo jeszcze sły-
szałem o polskiej polityce kościelnej na kresach. Ko-
ściół był najpotężniejszym narzędziem Polski, wy-
nawiającym Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.
I dzisiaj Polska ma zamiar jaknajszerzej zastosować
to narzędzie“.

Vossische Ztg. 3.XI. w artykule Philipp'a oma-
wia rokowania królewieckie. Dziennik podaje historję
stosunków polsko-litewskich, charakteryzuje na tem
tle trudności piętrzące się przed konferencją i docho-
dzi do wniosku, iż we Wschodniej Europie zapanuje
wtedy zupełny spokój, gdy kwestja wileńska zostanie
rozstrzygnięta w sposób możliwy do przyjęcia dla o-
bydwu stron.

Germania 3.XI. zamieszcza artykuł p. t. „Die
heikle Wilnafrage“, w którym dochodzi do wniosku, iż
mało jest nadziei, by kwestja wileńska mogła być za-
łatwiona „przy zielonym stole“. Dziennik dodaje, że
w interesie Niemiec leży dążenie do utrzymania po-
koju na Wschodzie Europy.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tagesztg. 3.XI. w obsz. artykule o
położeniu mniejszości niemieckiej na wschodzie dowo-
dzi, iż reforma rolna została w Polsce przeprowadzo-
na w ten sposób, by do minimum zmniejszyć niemiec-
ki stan posiadania; również rozporządzenie o strefach
granicznych ma swoje źródło w nienawiści do Niem-
ców. Głównem dążeniem Niemców w Rzeszy winna
być obrona niemieczyzny w marchji wschodniej.

Deutsche Tagesztg. 3.XI. umieszcza artykuł, w
którym dowodzi, iż, choć rezolucje genewskie co do u-
łatwień dla handlu zagranicznego, są w tej dziedzinie
dużym krokiem naprzód, to nie mają one jednak zna-
czenia dla Niemców, gdyż te ze swej strony poczyniły
już jak najdalej idące ułatwienia.

Deutsche Tagesztg. 3.XI. umieszcza artykuły o

położeniu Niemców w Polsce i Gdańsku; uważa, że
szkoły niemieckie w Polsce stoją na niebywale niskim
poziomie, co do Gdańska zaś to tylko powrót do Rze-
szy mógłby obronić jego niemieckość.

De Telegraf 24.X w art. p. n. „Niemiecki obo-
wiązek wobec Polski“, stwierdza, że Polska słusznie
się domaga zabezpieczenia swoich granic zachodnich,
gdyż Locarno ich nie zabezpiecza, tem bardziej, że
Niemcy kwestjonują polskie granice zachodnie ostat-
nio przez usta Hindenburga. Dlatego uważa autor za
usprawiedliwione interesowanie się Polski opróżnie-
niem Nadrenji.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Der Tag 3.XI. podając wiadomość o zajściach
we Lwowie, mówi o nich, jako o „krwawych zajściach
w zachodniej Ukrainie“.

Germania 2.XI. w korespondencji z Warszawy
zamieszcza opis zajść lwowskich, podając, iż żołnierze
polscy strzelali do ukraińskiego pochodu żałobnego.
Winę za fakty te dziennik przypisuje niewłaściwej
polityce polskiej względem mniejszości narodowych.

Deutsche Tagesztg. 2.XI. zamieszczając opis
zajść lwowskich, podaje, iż liczba ofiar znacznie prze-
kracza 100.

Vorwärts 4.XI. w depeszy z Warszawy donosi o
zajściach lwowskich, podczas których — jak podaje—
zdemolowano kilka sklepów żydowskich.

Corriera dela Sera 3.XI. podaje z Berlina wiado-
mość o wypadkach lwowskich pod nagłówkiem „Ba-
rykady i utarczki we Lwowie między Polakami a U-
kraińcami“. Informacje czerpane są z *Expresu Poran-
nego*.

De Telegraaf 23.X. w art. p. n. „Z wynędzniałego
kraju do kwitnącego państwa“ wspomina o położeniu
Polski pod trzema zaborami, o stanie kolei pod oku-
pacją niemiecko-austrjacką, a następnie omawia dzie-
sięć lat bytu niepodległego, podczas którego dokonano
odbudowy we wszystkich dziedzinach, pomimo trud-
ności wewnętrznych, (jak różne ustroje, inflacja) i
zewnątrznych, z których najważniejsza to wojna z
bolszewikami. Kraj jest odbudowany nie do poznania,
wbrew niemieckiemu przysłowiu o polskiej gospo-
darce.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

ODSZKODOWANIA I DŁUGI.

The Daily Telegraph 1.XI. Koresp. dypl. pisze,
iż pomiędzy Londynem, Paryżem i Brukselą odbywa
się w drodze normalnej wymiana zdań w sprawie o-
statniego demarche niemieckiego. Opinia włoska spo-
dziewana jest w ciągu najbliższych 48 godzin.

Według otrzymanych wiadomości — pisze ko-
resp. — rządy sojusznicze nie będą miały wielkich
trudności w załatwieniu następujących spraw: 1)
proponowany nowy komitet finansowy winien rozpo-
cząć swe prace najpóźniej z końcem bieżącego miesi-
ąca lub z początkiem przyszłego; 2) komitet ten wi-
nien być niezależny w swej działalności co do sposo-
bu i miejsca; 3) tak rządy sprzymierzone jak i nie-
miecki lub komitet winny zaprosić za zgodą rządu

Stanów Zjednoczonych ekspertów amerykańskich do
współdziałania w pracy; 4) każde mocarstwo reprezen-
towane w komitecie winno zamianować dwóch lub
trzech delgatów; i 5) delegaci ci nie powinni być
członkami gabinetów, ministerstw lub wogóle urzęd-
nikami państwowymi.

Z dwoma ostatnimi punktami wiązą się dwie
sprawy, które mogą nastęrczyć pewne trudności przy
rozwiązaniu, a mianowicie:

a) czy poszczególni członkowie komitetu winni
być ograniczeni w swych pełnomocnictwach co do wy-
dawania opinji na zasadzie instrukcyj? i

b) czy kompetencje komitetu winny być okre-
ślone bliżej niż to zostało uczynione w rezolucji ge-
newskiej?

W tych dwóch sprawach tak Niemcy jak Fran-

cja i Belgja są zupełnie zdezorientowane (at loggerheads). Zachodzi pytanie, w jakim kierunku pójdą wpływy angielskie, gdyż od tego zależy dojście do kompromisu.

The Daily Telegraph 2.XI. Koresp. z Paryża pisze, że niespodziewany przyjazd Parker Gilberta do Berlina tłumaczy się pesymizmem, jaki panuje w Berlinie z powodu kwestji odszkodowań. Jeśli suma odszkodowań nie zostanie radykalnie zredukowana, to płacone obecnie raty roczne ulegną tylko nieznacznej modyfikacji.

W niemieckich kołach skarbowych utrzymują, że dano Niemcom do zrozumienia jeszcze niedawno, iż raty roczne zostaną zredukowane do 1,25 lub do 1.5 miljarda marek w złocie.

Jeśli wysokość tych rat porównać z ratami płaconymi obecnie, to nasuwa się przypuszczenie, że rokowania w tej sprawie mogą nastąpić dużo trudności. Jakiegokolwiek ustępstwo ze strony Ameryki wobec jej europejskich dłużników pozwoliłoby wyjść z tej trudnej sytuacji, lecz tego przez długi jeszcze czas nie można się spodziewać.

Wizyta Parker Gilberta w Berlinie ma na celu rozwikłanie tej trudnej sytuacji.

Journal des Debats 3.XI. Guavain pisze, że ponowny przyjazd Parker Gilberta do Paryża ma zapewne na celu poinformowanie o wrażeniu, jakie wywołały w Berlinie rozmowy prowadzone przez P. Gilbert'a w Paryżu i Londynie. Berlin w d. c. podtrzymuje swoją tezę co do wyboru „niezależnych ekspertów“; przypuszcza jednak należy, że eksperci Niemiec będą właśnie najmniej niezależni z pośród wszystkich. Jedną z osób przewidzianych dla tej roli wyraziła się niedawno, iż ma zamiar tak wszystko ułożyć, aby Niemcy w rezultacie nic nie płacili. Jeśli poglądy przypisywane Schachtowi są istotnie takie, to odpowiadają one w zupełności poglądom Niemiec z okresu przed okupacją okręgu Ruhr'y, kiedy to utrzymywano, iż Niemcy zwyciężone pod względem militarnym muszą się stać zwycięskimi w dziedzinie ekonomicznej. Jeśli kanclerz Müller ma tego rodzaju ludzi „niezależnych“ na myśli, to byłoby raczej wskazane zaniechać wogóle zwoływania komisji ekspertów. Pertraktacje, które mają się rozpocząć, mogą być tylko prowadzone w dobrej wierze albo też nie należy ich rozpoczynać.

Chodzi o to, aby ustalić w jaki sposób Niemcy będą płaciły swój dług, a nie o to czy będą go wogóle płaciły. Zapewne eksperci mogliby ustalić sumę długu Niemiec poniżej wysokości jaka została oznaczona w maju 1921 roku, a to opierając się na późniejszych umowach. Przedewszystkiem jednak eksperci muszą zająć się zbadaniem faktycznych zdolności płatniczych Niemiec. Finansiści i publicyści angielscy są za zupełnym anulowaniem długów, co uważają za bardzo wspaniałomyślne. Ale Francja byłaby w tym wypadku obciążona długiem wewnętrznym za odszkodowania, podczas gdy Niemcy cieszyłyby się wielkim dobrobytem.

Le Temps 1.XI. pisze wart. wst., że démarche rządu niemieckiego w sprawie wyboru komisji ekspertów da się łatwo wytłumaczyć. Niemcy, kładąc na-

cisk na to, aby komisja składała się z ekspertów niezależnych widzą w tem podwójną dla siebie korzyść: chcą oni zapewnić udział w komisji obserwatora amerykańskiego i zdobyć szanse powodzenia dla zasady, według której zdolności płatnicze Niemiec, a nie szkody wyrządzone przez nich podczas wojny decydowałyby o ostatecznym uregulowaniu sprawy odszkodowań. Kalkulacja ta nie jest jednak racjonalna, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby eksperci mogli być całkowicie niezależni szczególnie wtedy, gdy są powołani przez poszczególne rządy dla obrony ich interesów. Zresztą, bez względu na wyniki badań ekspertów, odpowiedzialne rządy będą całkowicie wolne w swoich decyzjach co do następstw jakie będą mogły uczynić, nie narażając na szwank swoich praw i interesów.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE

Le Temps 2.XI. pisze w art. wst. w związku z przemówieniem lorda Cushenduna, że pomimo wszystkiego co lord Cushendun powie, lub co powiedziec może Baldwin,—polityka gabinetu konserwatywnego będzie zawsze przedmiotem krytyki dla mówców liberalnych i Labour party, którzy mają występować w czasie kampanji wyborczej przeciwko działalności obecnego rządu w dziedzinie polityki zagranicznej. Możliwość zawarcia układu pomiędzy Francją i Anglią jest przedmiotem niepokoju niektórych kół politycznych Anglii, dlatego mowa Cushendun'a wywołała tak gwałtowne ataki. Absurdalne są dowodzenia, że polityka Anglii, a w szczególności ostatnio zawarty kompromis w sprawie zbrojeń na morzu — ma ostrze skierowane przeciwko Stanom Zjednoczonym. Tarcia pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi nie są rzeczą nową, jednakże nie były to nigdy rzeczy zbyt poważne. Gdyby nie to, że gorączka przedwyborcza ogarnęła zarówno Anglię, jak i St. Zjednoczone, nie zwracano by zapewne tyle uwagi na krytyki w stosunku do rządu Baldwina. Po wyborach w Ameryce wielkie zagadnienia światowe przedstawią się tam w innym świetle, szczególnie jeśli chodzi o układ francusko-angielski.

The Manchester Guardian 3.XI. w art. wst. „Friendliness all Round“ streszcza mowę Cushenduna, Churchilla i Baldwina i poddaje je krytycznej analizie. W drugiej swej mowie Cushendun powiedział — pisze — autor — że istnieje również porozumienie pomiędzy Anglią i Niemcami, lecz powiedzenie to jest rozciąganiem tego elastycznego słowa do punktu pęknięcia. Nie można mówić o „entencie“ tam, gdzie obywatele niemieccy na terytorjum, okupowanym przez wojska aljanckie, aresztowani są za śpiewanie hymnu narodowego. W d. c. autor przypomina antyniemieckość Cushenduna z czasów wojny oraz z okresu powojennego.

Komentując mowę Churchilla, autor zarzuca mu militarystykę i propagowanie pokoju zbrojnego, który chce narzucić Europie przy pomocy hegemonji militarnej Francji.

Co się zaś tyczy mowy Baldwina, to — zdaniem autora — oświadczenie premjera, że w polityce angielskiej nie zaszła żadna zmiana, nie jest wystarczające, gdyż właściwie Lokarno było zapoczątkowaniem zmiany w polityce brytyjskiej i zapowiedzią nowego kursu. Niestety, zapowiedź ta nie została spełniona.

Autor dochodzi do konkluzji, że o ile polityka

francuska jest zdecydowana i jasno określona, o tyle w polityce brytyjskiej, jak wskazują na to omówione cztery mowy, panuje zupełny chaos oraz uwypukla się zupełny brak idei przewodniej. Autor jest przeciwny systemowi sojuszków, gdyż prowadzą one do kontr-sojuszków, a następnie do wojny, z wyjątkiem jednego sojuszu, który daje gwarancję pokoju, a mianowicie, sojuszu anglo - amerykańskiego. Innymi słowy, autor zaleca ententę z Ameryką i kontakt z Europą przez Ligę Narodów, a nie przez Paryż lub Berlin. Poza to, nawołuje do podjęcia sprawy rozbrojenia na lądzie.

Giornale d'Italia 25.X w art. wst. p. n. „Propozycja włoska“ podkreśla słuszność odpowiedzi włoskiej na memorandum francusko - angielskie, stwierdzając szczerą propozycję włoskiej co do określenia jednego dla wszystkich mocarstw kontynentalnych ograniczonego tonażu, podczas gdy dotychczasowe określenie wielkości poszczególnych typów okrętów miało na celu uzyskanie jak największego uprzywilejowania dla poszczególnych mocarstw.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Prasa angielska od kilku dni zamieszcza dłuższe wiadomości z Rosji Sowieckiej o panującym tam kryzysie gospodarczym i o klęsce głodowej. Ukraina, z której przed wojną Anglja czerpała znaczną część żywności w postaci zboża, stała się częściowo pustynią.

The Morning Post 2.XI. w koresp. z Berlina informuje, że Trockij wydał potajemnie książkę, w której dochodzi do konkluzji, że régime sowiecki chyli się ku upadkowi. Książka ta została wykryta przez władze sowieckie i skonfiskowana, a wydawcy aresztowani. Mimo to jednak udało się przemycić kilka egzemplarzy do Niemiec. Książka ta wkrótce ma być wydana w Niemczech.

The Manchester Guardian 3.XI. w art. wst. „The Russian Crisis“ pisze, że delegacja sowiecka jest zasadniczo charakteru miejskiego, podczas gdy Rosja jest i pozostanie zasadniczo krajem rolniczym. Z sytuacji tej zdaje sobie doskonale sprawę opozycja prawicowa, która popiera sprawę burżuazji rolnej. Opozycja ta, zdaniem autora, ma silny grunt pod nogami, gdyż oparcie w rzeczywistości ekonomicznej, a nie w teorii.

The Daily Mail 31.V. W art. wst. p. n. „Blood-soaked Treasure“, omawiając sprawę sprzedaży „znacjonalizowanych“ przez Sowiety dzieł sztuki w Berlinie, pisze, iż nie jest to kwestja prawna, lecz moralna. Autor, kwestjonując prawo Sowiętów do wystawionych na sprzedaż dzieł sztuki, jako własności pomordowanych i okradzionych, pisze, iż byłoby wstydem kupowanie od złodziei i morderców przedmiotów, ociekających krwią ludzką.

TRAKTAT HANDLOWY LITEWSKO - NIEMIECKI.

Lietuvos žinios 3.XI. zamieszcza rozmowę swego królewieckiego korespondenta (Rudvalysa) z posłem litewskim w Berlinie, Sidzikauskasem, w sprawie ostatnio zawartego układu handlowego Litwy z Niemcami. „Na moją uwagę — pisze m. in. Rudvalys, — że z powodu zmniejszenia taryfy na niemieckie towary wwożone do Litwy, wprowadzenie taryfy maksymalnej na towary polskie praktycznie tem samem odpada, minister uśmiechając się temu przytwierdził“. Sidzikauskas zaznaczył, iż zostało zmniejszone cło na drzewo nieobrobione, wywożone z Litwy do Niemiec. „Co się tyczy wwozu litewskiego bydła do Niemiec, to — pisze w d. c. korespondent — spodziewałem się usłyszeć w tym względzie pomyślnych wiadomości, dowiedziałem się jednak, że oczekiwania w sprawie tego właśnie wywozu, mającego szczególne znaczenie dla Litwy były próżne“. Ogólnie biorąc, autor nie odniósł optymistycznego wrażenia z wywiadu Sidzikauskasem.

The Times 1.XI. Koresp. z Berlina podaje streszczenie traktatu handlowego litewsko-niemieckiego i dochodzi do konkluzji, że rezerwa w stosunku do tego traktatu jest zrozumiała, ponieważ ze względu na niezalatwione stosunki handlowe polsko-niemieckie nie jest on pożądany.

Deutsche Tagesztg 2.XI. w korespondencji z Królewca podaje, iż podpisanie niemiecko-litewskiego układu handlowego, dowodzi zwycięstwa na Litwie tego odłamu, który wierzy w szczerą intencję Rzeszy w stosunku do Litwy. Kor. z radością stwierdza, że układ zawiera klauzule, obejmujące odszkodowania w związku ze sprawą Kłajpedy.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Tribuna 4.XI. podaje mowę Mussoliniego, wygłoszoną do 65.000 wieśniaków, którzy przybyli z różnych stron Rzymu w celu uczczenia dziesiątej rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto.

Giornale d'Italia 27.X p. n. „Inspekcja wojskowa d'Esperay“ donosi z Belgradu, że marsz. D'Esperay, przybyły do Jugosławji w związku z dziesięcioletnią rocznicą przerwania frontu salonicznego, zwiedza fortyfikacje Belgradu, północne i południowe granice Jugosławji, a szczególnie Słowenję.

Giornale d'Italia 25.X. Korespondent z Berlina

stwierdza, że strajki w Niemczech zwiększają swe rozmiary, mianowicie w r. 1926 było 325 strajków, a w r. 1927 było ich 741. W r. 1926 było 2872 firm dotkniętych strajkiem a w r. 1927 już 10262. Ilość strajkujących w r. 1926 wynosiła 131.761, a w r. 1927 aż 687.110. W r. 1926 stracono około półtora miliona dni roboczych, a w r. 1927 — sześć milionów.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Berliner Tageblatt 31.X. Dr. J. K. Voss. Die baltischen Staaen. Die grosse Politik. 1.XI. C. Z. Klötzel. Ein historisches Unrecht. Niederschlesien und der Stat. 2.XI. P. Scheffer. Die Vertreibung ins Paradies. (chłopi na Ukrainie).

